WYKOPALISKA *nad Motławą*

Podwórko pod stertą śmieci

Wciśnięte między kilka drewnianych chałup, wybrukowane kamieniami, ostatni raz wyglądało tak schludnie w czasach, gdy nad Motławą rządzili Krzyżacy

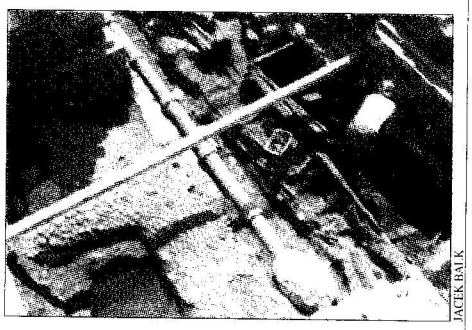

JACEK BALK

Śmieci, które po sobie zostawili ówcześni gdańszczanie, pozamiatali właśnie archeolodzy z Uniwersytetu Warszawskiego, którzy prowadzą wykopaliska przy ul. Powroźniczej. Fragmenty naczyń i zwierzęcych kości znaleźli na głębokości około 3,5 m. O tyle podniósł się poziom gdańskich ulic od średniowiecza. Dlaczego?

– Przez ludzkie skąpstwo i lenistwo – żartuje Zbigniew Polak z UW, który kieruje wykopaliskami. – I przez to, że wszyscy śmiecimy: im wyższa cywilizacja, tym więcej śmieci po niej zostaje. W rejonie Powroźniczej zawsze było mokro i pierwsi osadnicy celowo narzucali śmieci, żeby się odizolować od wilgoci. Ich następcy byli w coraz lepszej sytuacji, bo rozgarniali to, co zostało po poprzednikach i budowali na suchszym. Ważne też były względy ekonomiczne i to nie tylko w średniowieczu: również w 1945 r. nie opłacało się wywozić gruzu z miasta, więc zasypano nim stare piwnice i na nim powstawały nowe obiekty.

MIK